

Czy leci z nami psychiatra?

4 kwietnia 2022

Reżim nazistowski w Kijowie nie ukrywa, że potrzebuje negocjacji z delegacją rosyjską wyłącznie w celach propagandowych, przede wszystkim po to, by zyskać na czasie. Jednocześnie nie zamierzają iść na żadne kompromisy ani ustępstwa, zamierzając „walczyć do całkowitego i ostatecznego zwycięstwa”.

Część kraju jest w ruinie, gospodarka w załamaniu, ponad 4 mln ludzi opuściło jego granice, znaczna część zdolności Sił Zbrojnych Ukrainy, prawie wszystkie Siły Powietrzne i Marynarki Wojennej zostały zlikwidowane. Do tego można dodać, że żaden z zachodnich „przyjaciół” Kijowa nie rozważa swojego udziału w powojennej odbudowie kraju. Nawet MFW nie zamierza umorzyć długów Ukrainy. W przeciwieństwie do pieniędzy na odbudowę lub na potrzeby społeczne, USA i UE są gotowe sponsorować i pożyczać na kontynuację wojny na dużą skalę ale na odbudowę już nie. Nazistowska junta łądzi się jeszcze, że odbudowa Ukrainy będzie przeprowadzona za pieniądze ukradzione Rosji przez „wolny świat”. Pomijając fakt, że najprawdopodobniej nie dożyją tych czasów jako namiestnicy na UPAdlinie to te pieniądze wrócą grzecznie do skarbcza Rosji. Dlatego na razie strategią Zełenskiego jest walka do czasu osiągnięcia „lepszyc warunków pokojowych”.

Kontynuacja działań wojennych w tych warunkach oznacza skazanie na śmierć nowych tysięcy ludzi i zagładę kraju. Wydaje się jednak, że dla nich po prostu nie ma pojęcia „straty niedopuszczalne”. Wszystkie straty są dla nich do zaakceptowania i są gotowi walczyć, oczywiście nie do zwycięstwa, ale, jak przyznają kijowscy naziści, „do ostatniego Ukraińca”. Doradca Zełenskiego, Michaił Podolak, wprost stwierdził, zwracając się do krajów zachodnich: „Albo bezpośrednio embargo na wszystkie surowce energetyczne, albo pośrednie embargo polegające na zamknięciu portów dla towarów

(85% ropy naftowej to tankowce). Albo powiedzcie nam: „Walczcie do ostatniego Ukraińca”.

Moją największą obawą jest to, że ta wojna będzie wkrótce toczyła się także do ostatniego Polaka. Wypowiedzi pewnego niezrównoważonego polityka z Żoliborza, który wprost prosi się o rozmieszczenie na terytorium Polski amerykańskiej broni jądrowej i znacznego zwiększenia amerykańskiego kontyngentu okupacyjnego nie napawają optymizmem...

Jasne jest, że nikt z Drużyny Zełenskiego nie uważa się za tych „ostatnich Ukraińców”. Przecież nawet ci nieliczni z nich, którzy należą do tego narodu etnicznie (bo ci najważniejsi to żydzi), już dawno przestali utożsamiać się z Ukrainą, ale postrzegają siebie jako część „zachodniej elity”, której instrukcje są gotowi wypełniać. Właśnie kosztem życia milionów Ukraińców.

Jednak w przeciwieństwie do nich, zachodnia elita ponosi straty nie do zaakceptowania. W szczególności taką niedopuszczalną stratą może być odrzucenie rosyjskich surowców energetycznych, do czego apeluje ograniczony Podolak, który po prostu nie potrafi zrozumieć, że taka decyzja może mieć fatalne konsekwencje dla krajów UE i z pewnością wpłynie na ich pomoc dla reżimu nazistowskiego. Jednocześnie Bloomberg wskazuje, że Rosja może w tym roku zarobić 321 miliardów dolarów i to tylko na eksporcie węglowodorów, nawet jeśli ich przepływ zostanie przekierowany do krajów azjatyckich.

Nie chodzi tylko o UE. „Stany Zjednoczone stoją w obliczu potężnego kryzysu gospodarczego z powodu antyrosyjskich sankcji”, pisze amerykańskie wydanie „The Hill”. „Aby utrzymać amerykańską gospodarkę na powierzchni, Biały Dom musi znieść antyrosyjskie sankcje, złagodzić konflikty międzynarodowe i zdywersyfikować dostawy paliw”.

Josef Sanktjohanser, prezes Niemieckiego Stowarzyszenia Detalistów, mówi, że druga fala podwyżek cen żywności będzie z

pewnością dwucyfrowa. I dobrze, jeśli produkty w ogóle pozostaną dostępne w sprzedaży. Olej słonecznikowy i mąka wkrótce staną się w Niemczech towarami deficytowymi.

Niemiecki minister finansów Christian Lindner powiedział w rozmowie z „Bildem”, że sytuacja z wojną sankcyjną doprowadzi do obniżenia poziomu życia Niemców. „To sprawi, że wszyscy będziemy biedniejsi, na przykład przez to, że musimy płacić więcej za import energii. Nawet państwo nie będzie w stanie zatrzymać tego spadku poziomu dobrostanu” – powiedział minister. I to jest także bardzo zła wiadomość dla Polski bo nasza gospodarka to podwykonawca, głównie dla Niemców. Jeśli u nich padnie przemysł (ceny energii) to u nas także i to szybciej niż nam się wydaje. Tego nasz geniusz bankowy premier nie rozumie?

NATO twierdzi, że militarna faza konfliktu na Ukrainie jeszcze się nie zakończyła i daje jasno do zrozumienia, że nie pozwoli skapitulować Zełenskiemu ani temu, kto zajmie ewentualnie jego miejsce. A ponieważ Ukraina nie jest podmiotem ale narzędziem w nękanii Rosji, w którym reżim Zełenskiego i formacje zbrojne nazistów są zachodnimi pionkami i mięsem armatnim, Rosja z pewnością przeprowadzi następne kontrsankcje. Rosjanie doskonale znają wszystkie słabe punkty Zachodu. Rosja jest praktycznie państwem samowystarczalnym, tak energetycznie jak i żywnościowo, czego nie można powiedzieć o krajach UE.

Jeśli jeszcze dodamy do tego gazRubla i petroJuana, które pogrążą do końca dolara to wygląda na to, że żyjemy w naprawdę ciekawych czasach.

Autorstwo: SpiritoLibero

Źródło: kurier-poranny.blogspot.com